

Czy wolno już chodzić do kościoła?



Może dziwi nas trochę to tytułowe pytanie, może nawet odrobinę śmieszy, ale proszę mi wierzyć, w ostatnich dniach słyszałem je kilkakrotnie. Nowy kontekst, który właśnie przeżywamy usprawiedliwia tego typu pytania; jesteśmy w tym wszystkim zagubieni, próbujemy na nowo w tym się odnaleźć. I dotyczy to również Kościoła, a konkretnie naszego udziału w jego życiu. W ostatnim czasie dotarło do nas wiele obostrzeń, dotyczących ograniczonej liczby uczestników liturgii, dyspens, budzenia doskonałego aktu żalu, zachęty do korzystania z liturgii medialnych, niedzielnych, codziennych, których wybór jest dość szeroki.

Wracając jednak do tego tytułowego pytania, chcę powiedzieć prosto: Tak, wolno już chodzić do kościoła, zawsze mieliśmy taką wolność, no może z wyjątkiem Triduum Paschalnego. Codziennie jest Msza święta, a często nawet trzy. Przed każdą Mszą kapłan jest do dyspozycji w konfesjonale. I wielu z nas z tych możliwości korzysta (chwała im za to!). Wydawało się, że po Wielkanocy nastąpi spektakularny ?boom?, że wszyscy spragnieni Kościoła, wyposzczeni restrykcjami, się pojawią,

ale szału nie ma? Ciekawe, są ci, którzy po prostu zawsze przychodzili, wierni na czas pandemii i na czasy zwykłe. Jesteśmy im za tę wierność Kościołowi bardzo wdzięczni.

Biskupi Kościoła Italii, Hiszpanii, a nawet Niemiec zaczynają protestować, bo kościoły w tych krajach wciąż są dla wiernych pozamykane. Otwiera się sklepy, galerie, instytucje państwowe, ale kościoły wciąż są pozamykane. U nas jest inaczej, a na pewno w naszej parafii; kościół jest otwarty, codziennie są przynajmniej dwie Msze święte, teraz są jeszcze nabożeństwa majowe. I można przychodzić do kościoła, w niedziele i w tygodniu. Rzadko są przekraczane limity uczestników liturgii. Można wręcz odnieść wrażenie, że jest ?normalnie? czyli tak jak zawsze, jak przed pandemią; są ci, którzy po prostu przychodzą teraz, tak jak wtedy, bo w sercu noszą żywe pragnienie spotkania z żywym, sakramentalnym Chrystusem. I chwala im za to. Bo nie ma żadnego, wyraźnego zakazu biskupów, by nie chodzić do Kościoła. Zresztą, byłby to najbardziej absurdalny zakaz.

Sytuacja pandemiczna jest wciąż rozwojowa, nie mamy tu żadnych pewników. Właściwie niczego nikt nam nie może pewnie obiecać; ani kiedy to się skończy, ani kiedy zacznie być ?normalnie?. Chyba musimy w końcu uznać, że właśnie to, co teraz przeżywamy, jest ?normalne?, i w tym próbować się odnaleźć, w tym co dotyczy pracy, zakupów? i przeżywania swojej wiary. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, by nie ulec zarazie, ale też, by nie wygasła nasza wiara w żywego Pana Jezusa, w Jego Kościele. Korzystajmy z wszelkich dostępnych środków, które mogą nas zbliżyć do mocy Pana Jezusa darowanej w sakramentach. Nie rezygnujmy jednak z tego najpiękniejszego prawa i przywileju, którym jest rzeczywista obecność Chrystusa w Eucharystii i sakramentach wielkanocnych. Św. Paweł pisze: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki*, także w tym trudnym czasie, który przeżywamy. Nie ustawajmy w poszukiwaniu Jego żywej obecności. Więc odpowiadam: Tak, wolno chodzić do Kościoła, trzeba więcej chodzić do Kościoła, niż kiedykolwiek.

[ks. proboszcz]